

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dostawą do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 14000.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80259

Cena ogłoszeń: Wiersz mierny jednostronny: przed tekstem 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; z tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.

Z prowincji o 25 drożej. W numerach świątecznych o 25 procent drożej.



NA MOCY USTAWY Z DNIA 24 MARCA 1923 r. MINISTERSTWO SKARBU WYPUSZCZA Z DNIEM 1 MAJA r. b.

6% ZŁOTE BONY SKARBOWE SERJI I B

W odcinkach po 10 i 100 złotych z terminem płatności w dniu 1-go listopada 1923 roku SPRZEDAŻ 6% ZŁOTYCH BONÓW SKARBOWYCH ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE ZA GOTÓWKĘ w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych, oraz w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, w Pocztowej Kasie Oszczędności i w oddziałach tych instytucji

PO CENIE EMISYJNEJ Mkp. 8.000 ZA 1 ZŁOTY

ODSETKI PRZY SPRZEDAŻY BĘDĄ PŁATNE Z GÓRY PRZEZ POTRĄCENIE OD CENY IMIENNEJ BONU SPRZEDAŻ 6% ZŁOTYCH BONÓW SKARBOWYCH DOKONYWANA BYĆ MOŻE RÓWNIEŻ

za obligacje Pożyczki Odrodzenia 1920 roku wyłącznie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały, przyczem obligacje te będą liczone według ceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa NABYWA ZŁOTE BONY SKARBOWE DO WYSOKOŚCI 500 ZŁOTYCH OD OSOBY DZIENNIE.

6% Złote Bony Skarbowe będą przyjmowane poza tem przed terminem płatności przy uiszczaniu podatków po najwyższej cenie emisyjnej, ustalonej dla Serji I B. od dnia 1 maja 1923 r. do dnia wpłaty.

ZŁOTE BONY SKARBOWE, NABYTE ZA RÓWNOWARTOŚĆ SPRZEDANYCH W POLSKIEJ KRAJOWEJ KASIE POŻYCZKOWEJ PEŁNOWARTOŚCIOWYCH WALUT, MOGĄ BYĆ LOMBARDOWANE W ODDZIAŁACH P. K. K. P. DO WYSOKOŚCI

75% WARTOŚCI DZIENNEJ ZA OPROCENTOWANIEM 7 OD STA. W TEN SPOSÓB NABYTE

BONY ZŁOTE MOGĄ BYĆ SPRZEDAWANE w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w DOWOLNEJ ILOŚCI.

WYPŁATA za 6% ZŁOTE BONY SKARBOWE USKUTECZNIANA BĘDZIE OKAZIČIELOWI od dnia 1 LISTOPADA W MARKACH POLSKICH

według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych między 13 — 28 października r. b.

LICZĄC 1 ZŁOTY == 1 FRANKOWI SZWAJCARSKIEMU.

Święto idei dynastycznej.

Revolucja 3 Maja, której święto dziś obchodzimy, jest właściwie tylko programem politycznym. W życie nie weszła, gdyż Rosja uznała ją za zbyt groźną dla swych interesów, uznała iż może zbawić państwo, które do daty 3 Maja 1791 r. chorym człowiekiem nazwałoby można, nie z mniejszą siłownością, niż w XIX w. nazywano Turcję. Konstytucja 3 Maja w tłumaczeniu na język dzisiejszy to platforma programowa, na którą zgodziła się znakomita większość Sejmu, a zgodziła się z takim zapalem, iż mniejszość, reprezentująca idee republikańsko-szlacheckie, zapalałowi temu na razie oprzeć się nie mogła.

Historycy nasi może zbyt jednostronnie potępili przeciwników ustawy rządowej. Istota wielkości, rzeczywistości niezrównanej wielkości, aktu majowego, to ogrom tej ofiary, którą przedstawiciele stanu szlacheckiego zgodzili się złożyć na ołtarzu miłości Ojczyzny. W tem właśnie zawiera się wielkość Konstytucji majowej i największy sceptyk i krytyk przyznać musi, iż fakt taki nie znajduje podobnych w dziejach innych narodów. Należy sobie zdać sprawę z całej intensywności sentymentu, jaką szlachta polska odczuła swoją złotą wolność, swą zrenicę wolności, aby sobie uprzytomnić cały tragizm wyrzeczenia

się tego, co przez lata całe stanowiło duszę, dumę i miłość stanu panującego Polski. „Ojczyzna, to właśnie przywileje szlacheckie“, powiada Sienkiewiczowski Billewicz i w tem powiedzeniu zamyka się cały horyzont szlacheckiego światopoglądu, który dnia 3 Maja tak cudownie się odmienił i wszystko to, co kochał, złożył w ofierze temu, co nienawidził, aby uratować państwową niezależność Polski.

Pod tym kątem widzenia, jako ofiara szlachty polskiej ze swych przekonań, sentymentów, przyzwyczajęń, upodobań, — Konstytucja 3 Maja, a raczej jej autorowie, muszą pozostać na zawsze przedmiotem całej wszystkich historyków świata. Ale dlatego właśnie powinniśmy zrozumieć, iż się znalazło w liczbie posłów i senatorów Sejmu Wielkiego kilkunastu Polaków, których rozsądek, patriotyzm nie mógł przemóc wewnętrznego umiłowania starych, form republikańskich. Szabla Suchorzewskiego, którą, według podania historycznego, na własne dziecko wydobyl, jest wyrazem przywiązania szlachty polskiej do republikańskiej formy rządów w tym konflikcie patriotyzmu z sentymentem.

Rzeczpospolita polska nie była republiką w nowoczesnym pojęciu tego terminu. W pojęciu współczesnym „republika“ eliminuje

czynnik moralny z ustroju państwa. Reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej — król otrzymywał błogosławieństwo kościelne i związywał siebie odpowiedzialnością nie wobec stronnictwa własnego i partji opozycyjnych, lecz wobec najwyższej potęgi moralnej. Rzeczpospolita Polska była więc monarchją, a nie republiką, gdyż władza naczelna tego państwa skonstruowana była na podstawie moralnej, a nie racjonalistycznej. Temniemniej z chwilą gdy reakcja szlachecka protestowała przeciw idei dynastycznej, nie umiemy znaleźć innego określenia na tego rodzaju zjawisko, jak republikanizm.

Jeżeli więc chodzi o istotę konstytucji majowej, to była nią jednostronna ofiara szlachty polskiej dla ratowania Ojczyzny. Jeżeli teraz chodzi o jej treść formalną, to dzieli się ona na dwie dziedziny. Dziedzina pierwszą będzie szeroki zakres reform społecznych, którym Rzeczpospolita chciała odtworzyć nową erę społecznych stosunków w Polsce. Ta dziedzina nie była oryginalnie polską. Wiąże się ona z potężnym procesem postępu pojęciowego w sprawach społecznych, którego widownią jest wiek XVIII. Nasza cecha, którą słusznie się szycimy, polega na tem, iż nasza rewolucja społeczna była bezkrawą, — ale temniemniej, w tej dziedzinie, konstytucja 3 Maja jest fragmentem znacznie szerszego zjawiska. Natomiast oryginalną jest

ś. p.

Inżynier Józef Kudrewicz

zmarł dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 5 rano. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Bernardyńskim dn. 30 kwietnia o godzinie 5 ej po południu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele św. Jakóba, przy placu Łukiskim, w sobotę, dnia 5 go maja r. b. o godzinie 9-iej rano

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

siostra, brat, kuzynka i szwagier.

myśl państwowa polska tam, gdzie hasłom republikańskim, już rozbrzmiewającym głośno na zachodzie Europy i w Ameryce, przeciwstawia restaurację idei dynastycznej polskiej. Suchorzewski obnażył swą szablę w obronie ideału, który tak długo przyswiecał społeczeństwu polskiemu, — w obronie monarchji elekcyjnej, monarchji niekompletnej, w obronie tego ideału, który stanowił o oryginalności budowy państwa polskiego i który państwo to doprowadził do upadku.

Revolucja majowa była oryginalnie polską właśnie wtedy, gdy wbrew potężnej agitacji republikańskiej, restaurowała dynastję w Polsce. Ale ta nowa odmiennosc, ta niezależność pań-

stwowej myśli polskiej od obcej była już nie zaczątkiem dekadencji, lecz jutrzeńką rezurekcji.

Dlatego więc, niezależnie od kąta patrzenia na konstytucję 3 Maja, zgodzić się musimy na to, że gdy dzieło Sejmu Wielkiego jest w momencie największego napięcia swej oryginalności, polskości, czy też heroizmu, — zawsze to będzie: restauracja dynastji.

Dlatego trudno jest pojąć, iż Republika Polska właśnie rocznicę 3 Maja obrała za swe święto państwowe. W programie politycznym konstytucji majowej zwyciężyły przeciw te właśnie czynniki, które sponiewierane zostały w ustawodawstwie dwóch nam współczesnych Sejmów. Silna władza, wyrzeczenie się szkodli-

wych błędów i zgubnych sentymentów, przezwyciężenie egoizmu stanowego, przełożenie interesu państwa ponad interes klasowy.

Faktu tego nie zmienia okoliczność, iż owa restauracja dynastji nie była wtedy wynikiem przemyslenia zasad moralnych, lecz zwycięstwem zdrowej myśli państwowej, zwycięstwem słusznej zasady w technice rządzenia państwem.

Obecne nasze ustawodawstwo idzie drogą odwrotną pod każdym względem. A specjalnie w kwestji monarchji połączenie nasze jest analogiczne do epoki Sejmu Wielkiego. Taksamo potrzebujemy potężniejszej siły dośrodkowej, czynnika, któryby polityki polskiej nie pozwolił rozszarpać irakcejom politycznym. W wieku osiemnastym taksamo brak stałej przewodniej myśli politycznej, żarliwość stronnictw w walce i brak jakiegokolwiek silniejszego czynnika pozapartyjnego doprowadziły kraj nasz do upadku.

Dlatego, jak się widzi treść dzisiejszą naszego życia politycz-

nego menterów partyjnych w pochodzie uoczenia Konstytucji majowej, to się chce zawołać: „Występujcie z szeregów, panowie! Nie macie tu nic do czynienia. Postępując w pochodzie majowym jesteście nielegitymni, gdyż co innego czynicie, a czem innym się zachycacie. Patronem waszym jest nie Stanisław Małachowski, ale Siciński z Upity“.

Cat.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
Dzisiaj po raz 13-ty i ostatni
To co najważniejsze
dla jednych komedia—dla innych dramat. Cztery akty Jewreinowa w wolnym przekładzie W. Renarda. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI (Pohulanka)
Czwartek, 3 maja
„HALKA“, opera.
Piątek, 4 maja
„Ż y d ó w k a“, opera.
Występ Leona Cortillego.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 1 maja.

(Pat.). Po referacie sen. Nowodworskiego przyjęto bez zmiany uchwaloną przez Sejm ustawę o odstąpieniu gminie Tczewa w drodze sprzedaży gruntu kolejowego.

Po referacie sen. Szereszewskiego przyjęto bez zmian ustawę o zawieszeniu podatku od kapitałów i rent. Ustawa zawiera postanowienie, że od ropy bruttowej podatek podnosi się na 20 proc.

Po referacie sen. Nowodworskiego przyjęto bez zmiany ustawę o udzieleniu gwarancji Skarbu Państwa do sumy dwóch miliardów za ulgowe pożyczki dla remigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników oraz ich organizacyj wytwórczych i handlowych. Następnie przystąpiono do ustawy w

sprawie zakupu ropy bruttowej dla państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu. Sprawozdawca senator Długosz.

Właściciele procentów bruttowych oświadczyli się za ustawą, natomiast przeciwko niej zorganizowali się rafinerzy, dowodząc, że takie uprawnienie i zajęcie ropy jest przeciwne Konstytucji. Imieniem Komisji Prawniczej przemawiał sen. Ryngiel oświadczaając, że Komisja uznała, iż ustawa nie koliduje z art. 99 Konstytucji, oraz, że wymagane względy wyższej użyteczności istnieją. Komisja poleca senatowi jednomyślnie przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowym, aczkolwiek zawiera ona wiele usterek i luk. Ustawę oraz rezolucję Komisji do rządu przyjęto bez zmian.

Następnie przystąpiono do sprawy podatku państwowego przemysłowego. Po długiej dysku-

sji w głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki Komisji Skarbowo-Budżetowej z wyjątkiem poprawki do art. 50, nakazującej wolnym zawodom prowadzenie ksiąg zarobku brutto. Odrzucono poprawkę Komisji Prawniczej do art. 9 o zwolnieniu zawodów wolnych od podatku przemysłowego. Przyjęto poprawkę, dotyczącą przemysłu domowego, następnie poprawkę, dotyczącą podniesienia stawek przy obliczaniu podatków za czas ubiegły. Odrzucono poprawkę sen. Truskiera o skreśleniu obowiązku prowadzenia ksiąg w języku polskim. Ustawę przyjęto w całości, przyjęto również rezolucję Komisji w sprawie wydania jednolitej dla całego państwa ustawy stempowej, oraz przyjmowania podatków państwowych przez P. K. K. P. i P. K. O.

Przyjęto również rezolucję sen. Siennickiego, wzywającą ministra skarbu do opracowania samodzielnego podatku zarobkowego dla wolnych zawodów, opartego na podstawach, przystosowanych do warunków pracy tych zawodów, z

jednoczesnym zwolnieniem wolnych zawodów od podatku przemysłowego. Następne posiedzenie 17 maja.

Powrót Prezydenta.

Warszawa, 1 maja.

(Pat.). Dzisiaj popołudniu powrócił Prezydent Rzeczypospolitej.

130 projektów ustaw.

Warszawa, 1 maja.

(A. w.). Urzędy państwowe pracują intensywnie nad projektami ustaw, których wydanie pozostaje w związku z wejściem w życie konstytucji. Do chwili obecnej wniesiono przez Rząd do Szejm górną 130 projektów ustaw.

W sprawie gwałtów litewskich.

Warszawa, 1 maja.

(A. w.). Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji do spraw zagranicznych omawiano sprawę stosunku władz polskich do gwałtów litewskich, dokonywanych ostatnio w pasie pogranicznym na ludności polskiej. Dyskusja nie została ukończona.

Konferencja w Lozannie

Stanowisko delegacji tureckiej.

Paryż, 1 maja.

„L'Information“ w następujący sposób charakteryzuje obecne stanowisko delegacji tureckiej w Lozannie: Delegaci tureccy zdają wyraźne dążenie do skierowania rokowań na tory przetargów. Dzięki poparciu Francji, która odegrała rolę pośrednika pomiędzy Anglią a Turcją, ta polityka turecka osiągnęła na pierwszej konferencji lozańskie pewne powodzenie. Tym razem jednak sytuacja się zmieniła. Francja zachowując w dalszym ciągu postawę przyjazną musi myśleć o obronie swych praw. Turcy nie jej nie mogą zarzucić.

Przyszły traktat francusko-turecki.

Bordeaux, 1 maja.

(A. w.). „Matin“ stwierdza, że przyszły traktat francusko-turecki będzie precedensem do określenia stosunków francusko-tureckich. Francja ma w Turcji wielkie należności. Rząd turecki nie zdradza bynajmniej zamiaru pla-

cenia długów, proponuje natomiast koncesje.

O dopuszczenie Sowieców do konferencji.

Warszawa, 1 maja.

(A. w.). „Rzeczpospolita“ donosi, iż poseł sowiecki w Rzymie Worowski przybył do Lozanny i rozesłał do przedstawicieli prasy protest przeciwko nieprzyjęciu delegacji rosyjskiej do obrad konferencji oraz przeciw odmówieniu wydania paszportu kurjerowi dyplomatycznemu Sowieców do Lozanny. Rząd szwajcarski oświadczył, że nie może wystawić paszportów dyplomatycznych przedstawicielom Sowieców, gdyż nie utrzymuje z nimi żadnych stosunków.

Odmowa wizy.

Lozanna, 1 maja.

(Pat.). Poselstwo szwajcarskie w Berlinie odmówiło wizy rosyjskiemu kurjerowi dyplomatycznemu, jadącemu z Moskwy do Lozanny.

Zgubiono pieczęć urzędową

do laku, z napisem „Kontroler“ Nr. 20“ uprasza się o odniesienie do Izby Skarbowej pokój Nr. 1— za nagrodą.

Żądania wyspy Castelrosso.

Rzym, 2 maja.

(A. w.). Na konferencji dla spraw Wschodu w Lozannie uznano, że żądanie wyspy Castelrosso przez Turków musi być odrzucone, gdyż stanowi ona jedno z tych zadań terytorjalnych, które sojusznicy stanowczo wyłączyli z dyskusji.

Oświadczenia Mac Neilla.

Berlin, 1 maja.

(A. w.). Podsekretarz do spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył w izbie gmin, iż jak dotychczas Rząd angielski nie ma żadnych danych do przypuszczeń, że koncesje przyznane amerykańkom obrażają interesy obywateli angielskich. Rząd angielski nie zamierza dyskutować w Lozannie w sprawie koncesji Chestera.

Odezwa biskupów polskich.

Warszawa, 2 maja.

(A. w.). Kardynałowie Dalbor i Kakowski imieniem biskupów wydali odezwę do świata cywilizowanego, w której piętnują ohydny walkę rozpoczętą przez Sowiecy z kościołami katolickimi oraz jego kapłanami w Rosji. Odezwa cytuje na świeższe wypadki łamania wolności wyznań, jak np. wtrącenie do więzienia ks. Zielińskiego, u którego podczas pobytu w Moskwie zamieszkiwał arcybiskup Cieplak, i przygotowania do represji przeciwko zakonnikom katolickim, wychowującym dzieci. Biskupi polscy zwracają się do całego świata cywilizowanego o pomoc dla arcybiskupa Cieplaka i przśladowanych kapłanów katolickich i ratunek dla 2 milionów katolików w Rosji.

Marja Grabowska.

Aniołowie i szatani.

Kasper Szender postanowił absolutnie zgubić Agnieszkę. Pozbawić ją tej świetlistej aureoli „niepokalanej“, którą tak dumnie obnosiła wobec wszystkich (tu Kasper zazgrzytał zębami) i wobec męża swego, tego mizernego doktora.

Oto po raz drugi zdecydował się na życie krwawe i ostre, oto po raz drugi przeniósł najstraszliwsze męczarnie niedostatku, pogardy ludzkiej i kopanej, szatańskiej damnej miłości własnej. Wszystko na nic.

Urodził się gdzieś w biednej rodzinie rzemieślniczej na południu Ameryki. Mieścina, w której przyszedł na świat, nie zasługiwała nawet na dane jej tu określenie. Była to świeża osada i na każdym niemal kamieniu, choćby zleśka oglądonym, wyczuwało się ślady krwi i łez tych, co tutaj w najcięższych warunkach pracowali. Nie wesoło tym razem rozpoczął swoją egzystencję Kasper. Lecz wszystko mu było za nic. Wyteżył ramiona muskularne i pracował. Pracował, żeby nie umrzeć, a umierać nie chciał, gdyż wiedział, że ona istnieje.

Jego nadludzka pamięć przechowywała w jakimś dziwnym ukryciu obraz tak dokładny, iż pośród tysiąca podobnych byłby ją zawsze rozpoznał.

Gdy doszedł lat osiemnastu wybrał się na poszukiwania. Szedł i jechał i płynął morzem przez szereg lat do północnego kraju w

Europie. Wiedział, że „tam“ właśnie ją znajdzie. Gdyby to miał pieniądze! Dawno byłby już ją zobaczył. Lecz tak — tak jak jemu kazano żyć...

On musiał w każdym mieście zapracować na wyjazd do miasta następnego. A na okrętach... Na okrętach też ciężko pracował. Bodałby jeszcze ciężiej! Miał ostodę w tem, że okręt nie stał na miejscu, jak te wszystkie miasta. Że niósł go ku Niej.

A przyniósł wreszcie! — Szpetne przekleństwo przemknęło się po wąskich, zaciętych wargach Kaspra.

Znów ten doktorek! Zastał go już przy niej — a ją? Ją zastał kochającą i wierną, jak dawniej, jak wtedy w Getyndze.

Lecz wtedy on, Kasper, miał jeszcze skrupuły. Jakże łatwo udałoby mu się wysadzić z siódła żółtodziubego pastora, zachwiać w nim wiarę w wierność młodej żony! Kasper miał skrupuły. Powiedział jej to wtedy, gdy go odrzuciła.

Gehenna rozpaczy, którą przeszedł, zabiła w nim takie „lüksowe“, jak się wyrażał obecnie, uczucia. Teraz postanowił wygrać.

Odrzuciła go po raz drugi. Gorzej, nie poznała go nawet! Za to właśnie postanowił się zemścić. Za to okropne sponiewieranie jego miłości.

Rozpoczął podłą, obrzydliwą grę. Błagał ją o przebaczenie za swe zbyt śmiałe uczucia. Wyznał swoje tłumaczył szatańskie, który mu chwilowo oczy przesłonił na wszystko inne święte i niewzruszone. Dlatego ośmielił się mówić o miłości do niej, kobiety

zamejnej i tak uczciwej. Przyśiągł, że to się nigdy nie powtórzy.

Wówczas w jasnych oczach Agnieszki po raz pierwszy zatlił ku niemu jakby promień sympatii, czy wdzięczności. Podała mu dłoń na przebaczenie i powiedziała, że może nadal bywać w ich domu. Będą jak dotąd urządzić we trójkę z mężem seanse spirytystyczne. Rafał tak się zapalił do tych seansów, odkąd odkrył w niej zdolności mediumiczne, a w sobie siłę hypnotyzera.

To zaproszenie było Kasprowi konieczne potrzebne. Piekliwny jego plan miał obecnie szanse ziszczenia.

Od dłuższego już czasu Kasper udawał wielką przyjaźń względem tego osła, Rafała. To naprawdę było więcej niż nużące. Gdyby nie szatańska chęć zemsty, która się zrodziła w nim na skutek dwukrotnie sponiewieranego uczucia, Kasper nigdy nie byłby się zdobył na wysłuchiwanie nie kończących się mdłych tyrad na cześć Agnieszki, która „jest bardzo piękną i mądrą kobietą, a równocześnie jest tak dobrą i wierną żoną“. Tego wszystkiego Kasper i tak był aż nadto pewny. Nietaktowne zwierzenia Rafała, do których go sam pobudzał, wzniewały w nim bezustanne pragnienie zemsty.

Nie, doprawdy, ten smarkacz prócz fachu nic w sobie nie zmienił! Gdyby się tysiąc razy narodził, po tysiąc razy byłby tym samym gadatliwym, dobrodusznym i jasnowłosym pastorem z Getyndgi. Kasper ćwiczył się i pracował. Od trzech miesięcy pracował tak,

jak tylko on jeden potrafił. Spędzał długie godziny w zamknięciu, nie widział go prawie nigdzie. Bywał tylko na seansach u doktorostwa Kreczów i czasami przyjmował u siebie Rafała. Krecza, naturalnie poto tylko, by wysłuchać jego tyrad o Agnieszce. Potrafił tego wysłuchiwać coraz spokojniej i naturalniej, czem sobie zyskał duże zaufanie doktoraka. Przeszło jeszcze parę miesięcy. Kasper schudł i jeszcze bardziej zasklepił się w sobie.

Chciał już, by moment zemsty nadszedł, gdyż był pewny sił swoich. Postanowił poczynić ostatnie kroki.

Tego wieczora, gdy przyszedł do niego Rafał Krecz i, po krótkiej pogawędce, zaczął, jak zwykle, rozwodzić się nad przymiotami swej żony, Kasper pół żartem zaptał go, czy naprawdę jest tak pewny wierności Agnieszki, iż gotów byłby ją poddać najbardziej ryzykownym próbom? Rafał ze zdumieniem mrugnął powiekami, spojrzał na Kaspra, jak na kogoś, co spadł z księżycy: jakto? on ośmiela się podawać w wątpliwość aksjomaty, nie podlegające żadnym dyskusjom! Po chwili jednak zrobił się wyniosły i tonem nieco obrażonym oświadczył, że Agnieszka wyjdzie z każdej próby zwycięsko. Rafał ręczy za to. To też jeśli w czyimkolwiek umyśle zrodziła się najłżejsza wątpliwość — proszę — Rafał gotów zgodzić się na poddanie Agnieszki próbie. Oczywiście, nie uwłaczającej jej honorowi.

Byłby go w pysk strzelił, za to „nie uwłaczające honorowi“, lecz tylko potakiwał uprzejmie,

wyluszczając swój plan. Będzie to drobnotka, at zabawa, nie więcej. Na seansie Rafał zapyta, pograżoną we śnie Agnieszkę, czy go nie zdradza? czy nie zdradzała nigdy? To wszystko. Medjum usłone nie potrafi skłamać przed swym władcą. Kasper śmiał się prawie naturalnie, mówiąc to wszystko. Bał się, że Rafał może się rozmyślić. Rzeczywiście, w oczach doktora znać było wahanie. Może lękał się rozwiania tak miłych iluzji, z którymi żył się od lat kilku? A może uczył, że wszelka próba miłości Agnieszki będzie policzkiem dla tego uczucia. Spojrzał jednak w oczy Kaspra i zrozumiał, że cofać się już nie można. Kasper swym niedowierzającym uśmiechem zatruło mu każdą chwilę. Lepiej stąpić nieetycznie względem uczucia Agnieszki, byle tylko wiedzieć „napewno“. Ta tylko świadomość może uratować ich szczęście.

Oznaczono dzień próby. Rafał na odchodnym niechętnie podał dłoń swemu przyjacielowi.

Żal miał do niego. Jakież godziny spędził Kasper w oczekiwaniu wieczoru, w którym miała się spełnić jego zemsta! Przeżywał po milion razy każdy ból swoich długich dni i po milion razy rokoszował się zemstą obmyśloną przez siebie.

Był łagodny wieczór zimowy i właśnie wyblła godzina szósta, kiedy dr. Krecz zaproponował rozpoczęcie seansu. Coś drgnęło i zakamowało się w sercu Kaspra, gdy spojrzał w tym momencie na Agnieszkę. Oto za chwil kilka zdarty

Przyjazd marszałka Focha.

Warszawa, 1 maja.

(A. w.) Marszałek Foch wyjeżdża z Diezde 2 b. m. o godz. 8 ej, przybędzie do Warszawy o 16-iej m. 30. Po drodze pociąg wiozący marszałka zatrzyma się w Katowicach, Częstochowie, Piotrkowie i Skierniewicach.

Marszałek Foch w Wiedniu.

Wiedeń, 1 maja.

(Pat.) Marszałek Foch przybył tu dziś o godzinie 6 m. 50. Na dworcu witali Marszałka poseł francuski Lefevron Pontalis, poseł polski Lasocki, attache wojskowy Barański, w otoczeniu których Marszałek Foch udał się do poselstwa francuskiego, gdzie zabawił przez cały dzień. Wieczorem o godzinie 20-tej min. 20 marszałek Foch udaje się do Polski.

Udekorowanie stolicy.

Warszawa, 2 maja.

Przygotowania do godnego przyjęcia znakomitego gościa są

Brylantowe gody Władysława Mickiewiczów.

Dnia 23 maja b. r. syn Adama Mickiewicza, Władysław, i małżonka jego Marja, córka filomaty Franciszka Malewskiego, obchadzą t. zw. brylantowe gody, czyli 60 letnią rocznicę swoich zaślubin.

Niema chyba Polaka, któryby nie drgnął wzruszeniem na myśl, że oto stanie tego dnia przed ołtarzem para ludzi, którzy przeżyli z sobą blisko połowę czasu polskiej niewoli i wspólnie doczekali wejścia do polskiej Ziemi Obiecanej. I że to właśnie są dzieci tego, który na pustyni do tej ziemi wiodącej był Narodowi swemu Mojżeszem.

Nie nasza rzecz wskazywać społeczeństwu formy, w jakich wzruszeniu swemu w tym dniu powinno dać wyraz. Rzuć ktoś myśl, żeby do Krakowa państwa Mickiewiczów zaprosić, żeby tam biskup krakowski na Wawelu u trumny ich ojca obrządek zaślubin uroczyste, jako zwyczaj jest, odnowił. Lękamy się jednak, że byłoby to dla mocno podupadłego zdrowia pani Mickiewiczowej

już na ukończeniu. Miasto przybrało sztandarami narodowymi. W sklepach wystawiono chorągiewki polskie i francuskie i portrety ks. Poniatowskiego i Marszałka Focha.

Przybyła delegacja duńska z kustoszem muzeum Torwaldsena na czele. Delegacja w imieniu miasta Kopenhagi złożyła podczas uroczystości wieniec laurowy u stóp pomnika. Wśród wielu projektów jutrzejszych uroczystości zwrócić należy uwagę na projekt ustawienia przy pomniku w chwili jego odsłonięcia żołnierzy w ubiorach historycznych z czasów Poniatowskiego.

Prasa paryska o Polsce.

Paryż, 1 maja.

(A. w.) Prasa paryska w związku z wyjazdem marszałka Focha do Polski w bardzo gorących wyrazach podkreśla wielkie znaczenie Polski dla pokoju Europy.

zbyt ryzykowne. Niechżeby już tedy w Paryżu odbyły się te gody, jak tam też 10 lat temu odbyły się złote. Ale niechże nie brankie jubilatowi świadectw, że cała Polska myśląca i czująca bierze w tej uroczystości serdeczny udział, niechże czują, że tej chwili „dziwne osobliwe” nie przeżywają sami.

Na złotym weselu duszę Polaka, jeszcze oderwaną od ciała, reprezentował Ignacy Paderewski, on gości weselnych podejmował bankietem. Jeszcze się nie marzyło wtedy nikomu, że w sześć lat później on właśnie wolnej już Polski imieniem będzie podpisywał akt jej wyzwolenia. Już ma dziś Rzeczpospolita w Paryżu reprezentację urzędową i stałą. Nie można wątpić, że Państwo Polskie przemówi przez nią do państwa Mickiewiczów w ten dzień jedyny i szlendar swój pochyli przed nimi tak nisko, jak wyśoko dźwigał go w niewoli ich ojciec. Niechże i Naród Polski przypomni sobie w tym dniu, że on objął w ramiona wszystkie przesię i przyszłe jego pokolenia jak przyjaciel, małżonek, kochanek,

jak ojciec. Chciał go dźwignąć, uszczęśliwić, chciał nim cały świat zadziwić! Niech sobie przypomni i niech odda jego dzieciom ten ucisk w dniu ich brylantowego wesela, pełen gorącego dla nich uczucia i tej potrójnej czci, która się im od naszego pokolenia należy: jako dzieciom Adama Mickiewicza, jako wiernym sługom jego idei i wreszcie jako dostojnym tego pokolenia patriarchy.

Józef Ujejski, prof. uniwersytetu warszawskiego, St. Pigoń, prof. uniwersytetu wileńskiego.

Umieszczając niniejszą odezwę Redakcja „Słowa” sądzi, że specjalnym obowiązkiem Wilna jest przy nadającej się okazji złożyć hołd synowi Mickiewicza i córce filomaty. Może najstosowniejszą, bo najmilszą dla jubilatów formą hołdu będzie nadsyłanie na dzień 23 maja adresów od stowarzyszeń i instytucyj m. Wilna, listów zbiorowych, a nawet listów od pojedynczych, choćby nieznanymi osobami: wszyscy to będą świadczą o pamięci Wilnian. Adres Wł. Mickiewicza: Paris, 7 rue Guénégaud.

Echa pobytu Prezydenta na Pomorzu.

Gdańsk, 2 maja.

(A. w.) Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszona w piątek w Kartuzach znalazła w prasie niemieckiej w Gdańsku żywe echo. „Danziger Neust Nachrichten” zaznaczają, iż jest ona rzekomo zapowiedzią walki gospodarczej z Gdańskiem, a poseł na sejm gdański dr. Loening umieścił w „Danziger Zeitung” dłuższy artykuł, w którym usiłuje polemizować z wywodami Prezydenta. Jednakże na poparcie wywodów swych nie znajduje on żadnego argumentu, po zatom, że Gdańsk nie może uznać praw Polski do Gdańska.

Spróbujcie nowej wyśmienitej herbaty **Fels Tea Co** Warszawa. Reprezentant **N. Zelmans** Wilno, Niemiecka 33.

KRONIKA.

Z CAŁEJ POLSKI.

Z targów poznańskich. W pierwszym dniu Targów Poznańskich zwiędziło je przeszło 30000 osób. Zwraca ogólną uwagę obecność licznych zagranicznych delegacji handlowych i przedstawicieli prasy. Wzrost kosztów utrzymania. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła, że ceny żywności wzrosły od 26 marca do 24 kwietnia o 9,20%.

ZE SWIATA.

Wybuch wulkanu. Donoszą z Santiago de Guayquil w Ekwadorze o olbrzymim wybuchu wulkanu *Tungurayma* (5087 m. n. p. m.). Krater wyrzucił wysokie płomienie łącznie z rozpalonymi do białości kamieniami. Kamienie te padają na miasto Rjobamba, czyniąc ogromne spustoszenia. Cała okolica i miasto pokryte są grubą warstwą popiołu i piasku. 1 maja w Paryżu. Dzisiejszy wygląd Paryża nie zmienił się, tylko dorożki automobilowe są nieczynne.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś, po raz ostatni sztuka Jewrejnowa „To co najważniejsze”, która ustępuje miejsca jutrzejszej premierze „Pygmaljon” komedji Shawa.

Świetna ta sztuka grana z niebywałym powodzeniem na scenach teatrów stołecznych — niewątpliwie i tu cieszyć się będzie dużym powodzeniem. „Pygmaljon” — otrzymał nowe ramy dekoracyjne pomysł art. malarza E. Kazimierowskiego. W wykonaniu biorą udział wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją i. Leśniewskiego.

Teatr Wielki. We czwartek przedstawienie popularne po znanych cenach ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-Maja; odegrana zostanie „Hańka” Moniuszki, w głównych partjach pp. Hendrychówna, Olecka, Polański, Ludwig i Romin. W piątek drugi występ Leona Cortillego w „Zydówce” Halewskiego. W sobotę po raz drugi „Kłątwa” Wyspiańskiego.

Poranki muzyki popularnej w ogrodzie Bernardyńskim będą się odbywały przez całe lato w niedziele i święta od 12 do 2 g. z udziałem znanej orkiestry wojskowej 85 p. strzelców Wileńskich pod batutą kapelmistrza M. Salnickiego, na cele kulturalno-oświatowe pułku. Wejście 500 m., uczący się, szeregowi i dzieci 200 m.

Kalendarzyk

We Czwartek Znalezenie Krzyża Św. We Piątek Florjana M. Moniki W. Wschód słońca o godz. 4 m. 20. Zachód o godz. 7 m. 33.

WILEŃSKA.

— Uroczyste nabożeństwo w rocznicę wiekoponej Konstytucji 1791 r. odbędzie się w Bazylice we czwartek d. 3-go maja o godz. 10 i pół.

— Na Dar Narodowy 3-go maja Klub Szlachecki uchwalił złożyć 500 tysięcy mk. pol. jako ofiarę na cele kulturalno-oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Zarząd Towarzystwa lekarzy weterynarii w Wilnie zawiadamia, że dnia 6-go maja o godz. 5 ej po południu, w mieszkaniu lekarza weterynarii p. Bakuna przy ulicy Nadbrzeżnej Nr 22, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa.

— Powszechne wykłady Uniwersyteckie Obchód święta 3-go maja w Uniwersytecie. Staraniem zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich odbędzie się w dniu 3 maja o godz. 7-iej wieczorem w sali Sniadeckich obchód święta narodowego, na który złoży się:

- 1) Przemówienie Proroktora prof. dr. Stefana Ehrenkreutzta. 2) Odczyt prof. dr. Feliksa Konecznego p. t.: „Reforma rolna i miejska na Sejmie czteroletnim”. Wstęp 300 mk.

— Uroczystość 3-go maja w Uniwersytecie. R. M. A. Uniwer. Stefana Batoro prosi wszystkich akademików o przybycie dnia 3-go maja o godz. 10 rano na dziedzińiec Uniwersytetu obok kościoła Św. Jana w celu wzięcia udziału w uroczystości narodowej dnia 3-go maja. Obecność wszystkich akademików niezbędna.

— Dla uczczenia s. p. inż. Kudrewicza. Urzędnicy Delegatury Rządu zebrałi ku uczczeniu s. p. inż. J. Kudrewicza 223000 mk., które przekazano na Macierz Szkolna. (a).

— Zebranie Wł. Oddziału krajowiczego. W piątek, 4-go maja o godz. 7 wiecz. w Uniwersytecie w sali Sniadeckich odbędzie się miesięczne zebranie Wileńskiego oddziału polskiego towarzystwa krajowiczego. Profesor Kłos wygłosi odczyt „Drewniane kościoły w Polsce” ilustrując licznymi przezręczkami. Cena biletu 200 mk., dla młodzieży 100 mk.

zostanie nim świętością z jej jasnozłotej głowy, a w oczach jej, w miejsce łagodnego szczęścia zamieszkała ból i rozpacz.

Lecz natychmiast zapanował nad sobą: przecież on właśnie pragnie tego. Do tego dąży. Zemsta nad nią będzie jego jedyną i ostatnią rozkoszą, koronującą dwa długie, szaleństwem bezwzględnej miłości zaprawione, okresy bytowania.

Agnieszka ze zwykłą ufnością poddała się zabiegom swego męża i po krótkim czasie spała spokojnie, rozsypaną złotą swych włosów na malinowy aksamit wysokiej poręczki fotela. Rafał z niezmierną troskliwością obserwował żonę i badał jej puls, przygotowując się do zadawania pytań. Teraz nastąpił moment działania dla Kasptra. Kilkuiesiętna, nieludzka praca miała teraz wydać plon. Kasper stęzał, skupił się w sobie. Z głębin swej szatańskiej jaźni przywołał tę część ducha, którą nauczył się był, jak gońca, w przestwoł wysyłać.

Korzystając z chwilowego obniżenia napięcia woli Rafała — wtargnął w istotę wewnętrzną Agnieszki i całkowicie opanował jej ciało. Tak, był teraz jedynym i absolutnym tego ciała gospodarzem. Jego wszytkowidzące oczy dojrzały, jak przerażone zachwiała i nieoczekiwana napaścią, nieprzygotowane do oporu ciało astralne Agnieszki z lekkiem opuściło swą władczynię i krążyło po pokoju, jak ptaszek wygnane z gniazda. Kasper nie chciał się nim zajmować. Pamiętał teraz o jednym: o swojej zemście, którą bodaj ponad Agnieszkę ukochał.

„Zaczynam” — Rafał spojrział na Kaspra.

„Agnieszko, czy ty mnie kochasz? Czyś mnie ani razu nie zdradziła? Najwyższym niepokojem przepełniony zadrzał głos Rafała.

Usta Agnieszki złożyły się w ohydny grymas (Kasper to wiedział. Dobrze spełnia jego rozkazy!) i stek wyzwick i wymysłów ryszotokowych posypał się na zupełnie oszołomionego Rafała: „zdradzałam cię z każdym! Z każdym, nawet z tym pacjentem, który ma twarz przez raka zjedzoną, gdyż cię nienawidzę! Brzydzę się tobą!” charczał głos Agnieszki, a na wargi jej wystąpiła pianina. Dalszych słów Rafał nie słyszał. Kasper ujrzał go, jak staniając się, z lekkim krzykiem padł na podłogę. Poprostu zemsta!

Kasper aż dusił się gorzkim szczęściem, którem go napełniła udana zemsta. Podeszedł do przydomonego i doprowadził go do przytomności. „Cicho, — szepnął, gdy usłyszał ikania, tłoczące się w gardle Rafała — ona jeszcze śpi. Mię dzy wami, naturalnie, wszystko już skończono... Czy mam ją obudzić? Niewarta jest lez mężczyzny. Nie płacz”.

Doskonale grał swoją rolę, współuczającego przyjaciela.

To niezłe:

On — przyjaciel tego zmokłego doktora? Hypnotyzera, któremu medjum można szfalszować, odmienić, a on tego nie spostrzegł?

Człowieka, który świadom jest swego istnienia zaledwie od ostatniego przyścia na świat, nie zdając sobie sprawy z tego, co było przedtem?

Kasper pękał ze śmiechu w du-

chu. Po nasyceniu zemsty zrodziło się w nim nawet coś w rodzaju spóeczucia dla tego półgłówka, któremu złoty gmach szczęścia jednym pchnięciem nogi potrafił zburzyć.

„Obudź ją sam, Kasprze. Ja nie mogę — jęknął Rafał. — I powiesz jej, że między nami już skończono. Niech sobie idzie”.

Kasper zbliżył się do uspiionej i kilkoma pasami przywołał ją do przytomności. Zondziła się, jak zwykle, lekko oszołomiona, zmęczona, nie pamiętając nic z tego, co zaszło. Przeraziła się nie widząc Rafała. Czarne, jarzące oczy Kaspra na moment rozdziły w niej jakieś przypomnienie straszliwe. Lecz tylko na moment.

Kasper nasycił się swoją zemstą. Głosem melodramatycznym, w którym od czasu do czasu przewijały się szatańskie zgrzyty, wyjaśniał Agnieszce zaszłe wypadki.

„Zdradziła się pani, mimo zachowywanych tak długo ostrożności. Stare przysłowia zawierają dużo prawdy, a szczególnie to, o prawdzie i oliwie. Mimo wszystko jednak nie przypuszczam, by pani nadal zechciała gnębić swą obecnością męża, który nie może pouczynionych przez panią wyznaniach pozostawać w tym stosunku do niej, co przedtem. Należy opuścić dom, który się zabezpieściło”.

Ostatnie słowa wyrzekł patetycznie, z jakimś ostrym metalicznym dźwiękiem, upajając się bólem i przerażeniem Agnieszki.

Rafał krył zapiłkaną twarz w dłoniach, bojąc się spojrzeć na tę, której tak bardzo ufał, a ona...

Agnieszka podniosła się z wolna z fotela i patrząc w oczy oskarżycielowi wyrzekła prosto: „Jestem niewinna”, poczem wolnym krokiem skierowała się ku wyjściu. Przechodząc koło Rafała spojrziała na niego z wyrzutem, lecz wzrokiem pełnym miłości.

„Zostań, jęknął, i tak żyć bez ciebie nie potrafię”.

„Nadzwyczajne! Piramidale! — sztydził Kasper. — Zupełnie, jak w dramacie mieszczańskim. Brakuje tylko małego epilogu w postaci nagle zstaniego przez Opatrzność alibi”.

Bogdajby nie wymówił ostatniego zdania!

Gdy Agnieszka miała już opuścić pokój, w drzwiach zjawiała się służąca z listem w rękach. Zdumionym wzrokiem obrzuciła nie samowicie wyglądające postacie swych państwa, poczem zwróciła się do pani Kreczowej: „Więc pani nie wyszła... Czy list mam oddać panu doktorowi?”

„Pokaż, co za list”. Kreczowie równocześnie rzucili się ku dziewczynie.

„Ten, który pani dała mi przed kilkunast ma minutami, mówiąc, żeby go oddać panu”.

Agnieszka, Rafał, a niemniej i Kasper szeroko otworzyli oczy.

„Pani stąd nie wychodziła, mylił z się”, rzki twardym głosem Kasper. Dziewczyna obrzuciła go niechętnym wzrokiem.

„Pani list ten pisała dziesięć minut temu, przy mnie, w swoim pokoju. Proszę”. — To mówiąc podała list Rafałowi. Nerwowem pismem Agnieszki były tam nakreślone słowa, których znaczenie na razie jasnym

było tylko dla Kaspra. Zrozumiał, że zemsta jego i tym razem mu się nie udała. Zazgrzytał zębami. Zdało mu się, iż jest wcielonym szatanem. O, bo i szatan nie cierpił boleśniej. Wybiegł trzaskając drzwiami, zanim „oni” zdążyli spojrzeć na niego.

A „oni” tymczasem czytali dziwny list Agnieszki, którego ona nie pisała, lecz którego nikt inny napisać nie mógł.

„Drogi mój — trudno mi pisać... Lecz muszę. On mnie wypędził... On kłamie. Ja tylko ciebie kocham. On każe mówić Agnieszce rzeczy brzydkie. To boli, Otoutnie — czy nie rozumiesz? Kocham ciebie, jak wtedy — pamiętasz?”

Twoja Eiza-Agnieszka”. I raptiem w duszach ich zrodziła się najdoszła świadomość. Świadomość, że nie od lat kilku zaledwie jestestwa ich należą do siebie, że miłość ich jest już wieczna, bowiem grób przemogła. W długim, bezkresnym pocałunku przyżył swoje poprzednie istnienie, od chwili poznania, aż do momentu, w którym kwiat winiowy osypał ich siwe, przytulone do siebie głowy. ...Kwiat winiowego drzewa, które rosło w ich maleńkim ogródku na plebanji w Getyndze.

Kasper Szender utopił się w studni.

Koniec.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pożary w Wilnie. W ciągu m. kwietnia miejska straż ogniowa alarmowana była 18 razy, z tego drobnych pożarów było 13, średnich 2, dużych 2, 1 alarm był fałszywy. Większość pożarów wynika z powodu niedostatecznego oczyszczenia przewodów kominowych. (A. W.)

Nagły zgon. Dn. 2 b. m. podczas pracy nagle zmarł malarz Emil N. (Śniadeckich 4). Lekarz pogotowia skontatował śmierć.

Napad na posterunkowego. Dn. 1 b. m. policja zatrzymała Jakóba Rudziewskiego, który usiłował rozbroić posterunkowego.

Bez dokumentów. Dn. 1 b. m. policja 11 go kom. zatrzymała 18 osób, którzy nie posiadają dokumentów osobliwych.

Odcięte palce. Dn 2 b. m. podczas pracy odciał sobie palec w maszynie krawiec Edward Sakowicz (Filarecka 34). Pogotowie poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

TELEGRAMY.

Zastępstwo Bonar Law'a

London, 1 maja.

(Pat.) Bonar Lawa, który udaje się na jednodniowy odpoczynek, zastępować będzie Baldwin.

Udział Polski w trybunale międzynarodowym w Haadze. Warszawa, 1 maja.

(A. w.) Rząd Polski mianował swymi przedstawicielami w trybunale międzynarodowym w Haadze

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Restworowskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego Dybichowskiego, posła Szabekę i profesora Kucharzewskiego.

Agitacja niemiecka w Gdańsku. Gdańsk, 1 maja.

(A. w.) „Dziennik Gdański” donosi, iż uzbrowiony Heimatschutz gdański odbywa regularne ćwiczenia. Zaopatrzony on jest w artylerję ciężką i miotacze min. „Dziennik Gdański”, podając tę wiadomość, piętnuje jednocześnie szalejącą coraz bardziej w Gdańsku agitację nacjonalistów niemieckich.

Powrót ekspertów z Moskwy. Moskwa, 30 kwietnia.

(Pat.) Eksperti delegacji polskiej w mieszanej komisji specjalnej do prac w bibliotece publicznej,—prof. Chyliński, ks. prof. Michalski i d-r Mocarski wyjeżdżają z Petersburga z powodu ustawicznych szyskan. Przewidywanym jest powrót pozostałych ekspertów z Moskwy.

Życie ekonomiczne.

CENY W WILNIE.

1 maja 1923 r.

Ziemliopłody: Żyto 23000 mk. za pud, owies 33000—34000, jęczmień 20000—21000, mąka żytnia I gat. 42000, II gat. 37000, III gat. 36000, IV gat. 24500, razowa 26000.

Drzewo: Kłose sosnowe grubości 20 25 cm. 14000 mk. za festmetr, 25—30 180000, ponad 30 200000. dębowe o 10—15 proc. drożej, papierówka 16 dolarów za sześć sześć, stempie kopalniki 450000 mk. za sześć sześć, podkłady typu niemieckiego (szwele) 3 szyl., angielskiego (sleepery) 5 szyl., stopy telegraficzne 140000 mk. za festmetr, drzewo opałowe 450000—500.000 mk. za sześć sześć. (A. W.)

Bony Złote jako środek płatniczy

Przy kalkulowaniu cen materiałów włókienniczych sprzedawcy uwzględniali dotąd przeciętnie możliwość spadku walnt o 25 proc. i w ten sposób bronili się przed uszczerpleniem swego kapitału obrotowego, nie dawalo to jednak dodatnich rezultatów, bowiem przy pewnej stabilizacji marki polskiej ruch sprzedaży ratowej malał, przy spadku zaś się ożywił i zapowiadał straty. Cła przeliculowaływalne cen stawało się niemożliwe. Normalne stosunki w sprzedaży ratowej nastają dopiero obecnie przy wprowadzeniu bonów złotych: Oto kupey przy odbiorze pierwszej raty gotowizny w wa-

luce markowej zastrzegają sobie sprazę dalszych rat tonami złotemi, licząc 1 złoty—8000 mk. Daje to możność prawidłowego kalkulowania cen i chroni obie strony od jakichkolwiek niespodzianek, nie prowadzi do wyższej nabywey i nie grozi stratami dla sprzedawcy. Ponadto nabywea zyskuje procent, jaki daje bony złote sprzedawca zaś gromadzi sobie w bonach równowartościowych z walutą obcą kapitał na dalsze zakupy i na podatki. Dlatego bony złote znajdują coraz częstsze zastosowanie. (A. W.)

Giełda.

Wilno, 2 maja.

Żądano. Poszuki. Transz. wano. oje. Z i o b o: Ruble 2800000 2770000 2770000 Akeje Wil. Pr. B. Handl. 16500-17000

Ofiary.

— Na skarb narodowy: Nauczycielka śpiewu szkoły powszechnej № 39 całkowitą dwumiesięczną pensję za 8 godzin tygodniowo w sumie 800 mk.

Redaktor: Stanisław Mackiewicz

Najtańsze źródło zakupu! Hurtownia K. O. K.

Ostrobramska 19

poleca kooperatywom i p. p. sklepikarzom w hurcie: cukier, herbatę, kawę, mąkę pszenną i żytnią pyłowaną, mąkę razową, mydło, margarynę, mydlik, pastę, esencję octową, cykorję, ryż, sól szarą i białą, śledzie i słoine.

Tłuszcz roślinny KUNEROL jest czysty, smaczny łatwo strawny i TANI. Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

CZEGO CZEKACIE PANIE I PANOWIE? Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towaru dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, wobec tego zawiadamiam naszych Sz. Klientów, że urządziłem wielką poświęteczną wyprzedzą resztek, które będą wyprzedane po cenach znacznie niższych od cen normalnych. Dlatego radzimy każdemu korzystać z tak rzadkiej okazji i zwrócić się piśmiennemi zamówieniami do składu fabrycznego manufaktury

M. BRYL, w ŁODZI, gdzie są do nabycia następujące resztki: 1) Melange prima nadzwyczaj mocny, nie do rozdarcia, materiał na męskie letnie ubrania po 17.500 20.000 i 25.000 mk. za metr. 2) Kort „Mouline” bardzo mocny niezbędny dla każdego na codzienne letnie ubranie. Cena za metr 22.000, 25.000 i 28.000 mk. 3) Kort czysto wełniany w modn. desen. nadający się na eleganckie męskie letnie ubranie. Cena resztki 3 metrów na całe ubranie gat. „A” 90.000, gat. „B” 125.000, gat. „C” 165.000 mk. 4) Kamgarny na solidne męskie, letnie ubrania w ang. desenie lub gładkie. Cena za jeden metr. 75.000, 100.000, 135.000 i 175.000 mk. 5) Do każdej resztki na żądanie Klientów wysłamy komplet podszewki pod ubranie po 50.000 i 65.000 m. 6) Dla pań Nowość sezonu! Eponge na damskie kostjmy sličn. desen. w pasy i kraty białe, szare po po najtańszej fabrycznej cenie 26.000, 30.000 i 38.000 mk. za metr. 7) Szewioty gładkie we wszystkich kolorach, cena za 1 metr 19.000 i 22.000, w modne pasy lub kraty 23.000 i 25.000 mk. za metr. 8) Białoty, Kretony i musliny w najpiękniejsze kolory i desenie (do prania). Cena 1 metr 8.000, 9.000, 10.000 i 12.000 mk. 9) Płótna białe, kolorowe i deseny, aa bielizne, poszwy, wyspy, fartuchy w cenie 8.000, 9.000, 10.000, 11.000 i 12.000 mk. za metr. (płótno surowe za 1 metr. 7.000 i 8.000 mk.). 10) Uwaga! Są również do nabycia po najtańszych fabrycznych cenach: obrusy, kapy, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, chustki zimowe i jesienne, firanki, pończochy, skarpetki, nici do szycia. Baczność! Towary wysłamy każdemu po otrzymaniu zamówienia nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50 tys. do 100 tysięcy udzielamy 3% rabatu od całej sumy zamówienia. Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykują, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować: Skład fabryczny M. BRYL, Łódź, ul. Piotrkowska 56—S. (w podwórzu). P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu. UWAGA: Próbek nie wysyła się. Obstałunków mniej od 150 tysięcy nie wysyła się, wobec podrożenia kosztów pocztowych.

Kasa Chorych m. Wilna na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 1 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu fabryki przy ul. Antokoi, Piaski Nr. 11 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do fabryki „Rojst”, oszacowanych na sumę mk. 656.830 (sześćset pięćdziesiąt sześć tys. 830) składających się z jednego motoru, na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, przy zaś takowych codziennie od g. 9—12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15). A. Zasztowt, Komisarz Kasy Chorych.

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI Wilno, ul. Mickiewicza, (5-to Jerska) Nr. 42, m. 5. Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.)—(Szacowania, urządzania leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty mieru.: Sporządz., kopiowanie planów i in.

DRUKARNIA „MOTUS” WILNO, UL. WIELKA 14 wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Dr. Abramowiczowa choroby kobiece i akuszerne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Dr. Marjan Mienicki chor. weneryczne, syfils i skórne (lecz. sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p. p.

Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfils skórne. Ul. Trocka Nr. 3. róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Lekarz-dentysta G. Joselson wznowiła przyjęcie chorych. Wileńska 21 od 11—2 i 4—7.

Dr. J. Bernstejn chor. skórne, weneryczne, syfils i moczopłciowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28, m. 5.

Elektro-leczniczy zakład D-ra IWANTERA. Specjalne leczenie chorób nerwowych, „uzlicy płuc, antritu, reumatyzmu, neuralgji, skórnych i rozstrojów płciowych. Ul. Mickiewicza 24

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Akuszerka OKUSZKO ul. Wielka 13—2, przyjmuje 9—11 i 3—6. UDZIELA PORAD

Francuzki lub polki francuskim poszukuje na wieś na letnie miesiące do 10-cio letniej dziewczynki. Mickiewicza 42—5, od 6 w 2—1

3 osoby poszukują na wsi 2 pokoi na lato z całkowitem utrzymaniem lub z obiadem. Dowiedzieć się w gimnazjum im. Orzeszkowej, Walicka.

Do sprzedania maszyna do szycia (Singer) nozna w dobrym stanie, nowy system. Hotel „Piaż” Biskupia Nr. 11.

Między st. Landwarów a st. Zawiasy zgubiono książeczkę wojskową na imię Stanisława Ryżego, wyd. przez P. K. U. Lida i opinie, wyd. przez D-wa 13 p. ul. unieważnia się.

Skradziono kartę demobil. wyd. przez 80 p. w Stonimie na im. Stanisława Jan-czewskiego uniew. się.

Zgub. książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. i tymczas. zaświadc. demobil., wyd. przez 42 p. p. na im. Wł. Offena, zam. przy ul. Pogodniej 17, uniew. się.

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. Bagnickiej, Wilno, Jagiellońska 7—8. Od godz. 12—2 poleca nauczycielki, nauczycieli, bony i wychowawczynie oraz domową służbę.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE Zmiękcza i usuwa bez bólu H. Niemojewskiego ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ CHOLEKINAZA. OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odhijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—pasie, krzyżu, a sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszdzanie zebra i parcie na kiszki stołcowa. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymiory żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Blźszych informacji, udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal, Wilno. SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

Kasa Chorych m. Wilna na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 4 maja 1923 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu przy ul. Jeziornej Nr. 3 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Chaima Sołownicza oszacowanych na sumę mk. 100.000 (sto tys.) składających się z jednego kredensu na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15). A. Zasztowt Komisarz Kasy Chorych. Dokt. med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10—115—8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfils i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24). Kobieta-lekarz Dr. Szwarz-Zeldowicz Przyjęcia: 12½—2 i 3—5. Choroby kobiece oraz

Poszukujemy zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych, na miejscu, dla fachowego czasopisma (tygodnika) referencje wymagane. Blźsze szczegóły listownie. Warszawa, Wiejska 15 m. 19. Redakcja.

Szczepy jabłonki z ziemi piaszczystej do sprzedania zaraz. Łukiszki, Pańska 21—1 do g. 10 ej i od 3-ej. 2—1

Nauczycielka udziela lekcji muzyki i niemieckiego języka. Adr. Kalwaryjska 16 m. 9. Przyjmuje od 3 do 5 g. ppol.

Pies rasy „Pointer” do sprzedania. Kalwaryjska 128, m. 3. Sprzedaje się fisharmonja organ Mostowa 9 m. 15.

Warszawski Magazyn Pościelowy Wileńska Nr. 10. Wileńska Nr. 10. poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu KOLDRY jedwabne, satynowe, wełniane, kołderki dzieciinne, pledy, prześcieradła, podpięcia, ręczniki i t. p. Restauracja „Apollo” DĄBROWSKIEGO 5 otwarcie w piątek, dnia 4 maja o godz. 8 wiecz. Sala i gabinety udekorowane z przepychem. Codziennie od soboty smaczne obiady. Podczas obiadów i kolacji przygrywać będzie Sekstet muzyczny pod kierunkiem p. M. Kordeckiego z udziałem słynnego Jazz-Bandu z Wiednia.